Nr. 278. Dnia 7 października. Piątek. Dnia 25 września (7 października) 1892 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś Justyny Panny.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 6.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.	Wtorek: Placydy Panny.
Sobota: Brygidy Wdowy	Zachód „ „ 5-ej „ 30.	Zachód „ „ 2 „ 58 w.	Środa: Maksymiljana B.
Niedziela: *Wincentego Kadł.*	Długość dnia godzin 11 „ 24.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 2 (st. 1 c. 2).	Czwartek: Edwarda Króla.
Poniedz.: Franciszka Wyz.	Ubyło „ „ 5 „ 19.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.	Piątek: Kaliksta Papieża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Rosławy; jutro Wojsławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—7 wieczorem.)—Posiedzenie członków rady opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—8 wieczorem.)—Zwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia śpiewackiego „Lutnia". (Gmach resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry wiedeńskiej pod dyrekcją Edwarda Straussa. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stelle), oraz „Syrena"; jutro „Violetta" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej);—Rozmaitości: dziś „Nietoperze"; jutro „Pan Jowjalski"; — Nowy: dziś „Hulaka";—Teatr w ogrodzie Saskim: jutro „Rip-Rip" (pierwszy raz). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 14821 rs. 51 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Warszawski urząd rekrucki czynności swoje rozpocznie d. 13-go listopada, zakończy zaś d. 13-go grudnia. W pierwszym dniu urząd z powierzchowności opiniować będzie o wieku tych popisowych, którzy dla braku dowodów nie są w stanie daty urodzenia wykazać. Po ostatecznem sprawdzeniu wykazów popisowych odbędą się oględziny lekarskie w porządku następującym: 19-go listopada dla popisowych z cyrkułów: zamkowego i łazienkowskiego; 21-go z cyrkułów: sobornego i powązkowskiego; 22-go z cyrkułów: bielańskiego, nowoświeckiego i prazkiego; 23-go z cyrkułu jerozolimskiego; 24-go z cyrkułu wolskiego. Niculgowi losować będą od d. 24-go listopada do d. 9-go grudnia włącznie; 10-go grudnia ulgowi 3-go rzędu i od nr. 1-go do 800-go należący do 2-go rzędu, zaś 12-go tegoż m. od nr. 801-go aż do końca. Dla żydów ulgowych 1-go rzędu przeznaczono dzień 13 ty grudnia. Nadmieniamy, iż popisowi powinni mieć przy sobie wszelkie dokumenty w porządku.

= P. Ludwik Rosenbach, poświęcający się pedagogice buchalteryjnej, urządza specjalny wykład buchalterji podwójnej dla adwokatów z zastosowaniem do potrzeb prawa. Nadto p. R. odbywać także będzie specjalny wykład o zakładaniu, otwieraniu i zamykaniu ksiąg buchalteryjnych (t. j. o abszlusach) dla pomocników buchalterów.

= Zarząd miejski, wydając p. Janaszowi, właścicielowi posesji nr. 958/9 pozwolenie na urządzenie bazaru, wyraźnie zastrzegł sobie, iż w razie urządzenia na terytorjum b. koszar mirowskich lub za Żelazną Bramą krytej halli, właściciel bazaru po upływie lat dwunastu od daty otwarcia bazaru obowiązany będzie skasować na tej posesji handel artykułami żywności. Obecnie magistrat, dążąc do urzeczywistnienia projektu urządzenia halli na terytorjum koszar mirowskich, zwrócił się do właściciela bazaru o wniesienie powyższego zobowiązania do hypoteki posesji; właściciel bazaru odmówił magistratowi zadosyć uczynienia żądaniu; sprawa prawdopodobnie przejdzie na drogę sądową.

= Pani Małgorzata Kronenbergowa, wdowa po ś. p. Władysławie, główna opiekunka żłobka przy ulicy Złotej, złożyła na ręce [illegible] zarządu Towarzystwa dobroczynności, inż. Feliksa Rycerskiego rs. 120 na ciepłe ubranie dla 12-tu dzieci żłobka, zabawki i choinkę, a nadto uprosiła p. Rycerskiego, aby zajął się wykonaniem olejnego portretu ś. p. jej męża. Jak wiadomo, malowidło zawieszone będzie w sali posiedzeń warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= Kasjerem kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei terespolskiej, w miejsce p. Juljana Molińskiego, wychodzącego zupełnie ze służby, został p. Włodzimierz Mroczkowski, członek z wyborów.

= P. Tadeusz Chełmiński opuszcza stanowisko pomocnika naczelnika wydziału gospodarczego na kolei terespolskiej; w miejsce jego naznaczono p. Girsza. Starszym rachmistrzem tegoż wydziału, w miejsce p. Juljana Molińskiego, wychodzącego ze służby, został p. Nowicki, urzędnik warszawskiej izby obrachunkowej.

= Koniuszy Najwyższego Dworu, hr. Zygmunt Wielopolski wyjechał do powiatu rawskiego.—Członek warszawskiej izby sądowej, rz. r. st. Fedorow powrócił z zagranicy.

= Grupa cechowa.
Do wzmianki, podanej wczoraj, o grupie pamiątkowej dla prezydenta miasta jenerała Starynkiewicza należy dodać niektóre szczegóły.
Urządzeniem grupy zajęli się starsi zgromadzeń: szczotkarzy p. A. Feist i krawców p. J. Juszczyk.
Grupa, już ugodzona w zakładzie Karolego i Troczewskiego, obejmie portrety wszystkich starszych i podstarszych cechowych, w ogólnej liczbie około sześćdziesięciu osób, przy zastosowaniu do każdego zgromadzenia odpowiednich godeł i ornamentacyj.
Inicjatorowie przed ułożeniem grupy odbędą jeszcze ze wszystkimi cechmistrzami naradę w sprawie grupy, której kopje będą również pomieszczone w urzędach korporacyj rzemieślniczych.

= Zabawa sportowa.
W niedzielę, d. 9-go b. m., Towarzystwo cyklistów urządza na „Dynasach" wielką zabawę sportową ze współudziałem „Lutni" i Towarzystwa wioślarskiego, z przeznaczeniem całego dochodu na cele dobroczynne, mianowicie: 50% na przytułki noclegowe i 50% na rzecz instytucji pod opieką pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (według życzenia J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza).
Program obejmuje:
1. Corso cyklistów. 2. Pocztę cyklistowską. 3. Wyścigi na welocypedach: a) bieg bicykli, b) bieg rowerów, c) bieg międzynarodowy (rowery i bicykle), d) wyścig liliputów, e) wyścig wielkoludów, f) wyścig na wolną jazdę. 4. Regaty: a) na kajakach, b) na hamburkach, c) korowód łodzi. 5. Koncert „Lutni". 6. Walka szwajcarska na pasy. 7. Szer-

---

34

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Ależ ja nie jestem lichwiarz, ale brat jego rodzony, i mam pilny rodzinny interes.

— Naprawdę? nie zmyśla pan? Proszę dać bilet wizytowy.

— Zostawiłem w zajeździe, ale gdyby kawałek papieru, skreślę parę słów.

— To ja papieru przyniosę.

Nareszcie kartka osiągnęła skutek.

Piotruś wpadł z serwetą w ręku prosto w objęcia brata.

— Co się stało? Żenisz się może? Mam ci drużbować?—spytał uszczęśliwiony.

— Zdaje mi się, że to ty właśnie o tem zamyślasz. Ładne urządzasz awantury. No, zbieraj się, chodźmy do mego zajazdu. Mam bardzo mało czasu, a wiele do zrobienia.

— Ależ idę z całą przyjemnością. Wiesz, żem prędzej się spodziewał nawet ciotki Joanny, niż ciebie.

— Nie wiele brakło, a ujrzałbyś ją samą. Ulitowałem się nad starą, i oto jestem w zastępstwie.

— Chwała Bogu! Przynajmniej ty mi głowy piłować nie będziesz. Poczekaj sekundę, oznajmię się gospodyni, i jestem.

— Tylko się pannom nie oznajmiaj, bo trwałoby to do jutra. Mianowicie tej od złamanego serca.

— Co? byłeś tutaj. No, dobrze, że nie ciotka.

Zaśmiał się, znikł na chwilę i ukazał się, do drogi gotów.

Wyszli, Józef chciał z obowiązku trochę go zwymyślać, ale jakoś mu się nie kleiło.

W zajeździe dopiero spytał:

— Wykapiłeś rzeczy?

— Chciałem, ale nie było czem. Ciotka dała stricte sumę należną, a tu ledwom się zjawił, wpadli na mnie wszyscy: manichejczyki, znajomi i panny. Dałem temu trochę, temu trochę, i het wszystko się rozpełzło.

— Więc czemuś nie wrócił?

— Ah! Za co?

— A zacoż żyłeś tyle czasu?

— Trochę w karty wygrałem, trochę byłem głodny, a potem tych pieniędzy, com je na długi poroztykał, znowu pożyczyłem.

— Wygodny proceder, niema co! No, i zabawiłeś się do syta?

— Dobrze było! — potwierdził Piotruś z lubym uśmiechem i dosadnym ruchem.

— Więc możebyś znowu trochę się ustatkował i wrócił na łono rodziny?

— A dobrze! Bo wiesz, nawet mi już bardzo głupie myśli zaczęły do głowy zazierać! Myślałem się żenić z którą z Kraftówien, ale nie mogłem się stanowczo na jedną zdecydować i dla tego jeszcze to w zawieszeniu.

— A gdzież te dawne ideały?

— Dawne? Które?

— Jeśli ty nie pamiętasz, to zkądże ja mam wiedzieć!

— Pewnie! *Hin ist hin!*

— **Właśnie! Więc trzeba raz z tąd wyjechać!**

— Ja sam czuję, że marnieję w tej dziurze, ale jak wyjechać? a długi.

— Podyktuj mi je.

— Oho, zaraz. Dość miałem kłopotu tych dobrodziejów naciągnąć! Jeszcze mam ich pamiętać i wspominać! Niech oni mnie teraz pilnują!

— Bredzisz! No, tak mniej więcej, ile i komu jesteś winien?

— Ano, temu grubasowi, ot z tej budy, i temu drugiemu z pod Łabędzia, ogrodnikowi, złotnikowi, szewcowi Tustowi z rynku, co pieniędzmi handluje, i już!

— A ile?

— Czy ja wiem! U nich zapisane; ano i jeszcze Bartmundowej.

— Mniej więcej ile?—badał cierpliwie Józef—masz może jakie rachunki? Przejrzyjmy je.

— Ale, na licha rachunki! Jest moneta, to jazda; niema, to jej z rachunków nie wycisnę. Strasznie głupie zasmarowywanie bibuły, rachunki! Czasem myślę, że dziewięć dziesiątych różnych ludzkich wymysłów musi być wynalazkiem ciasnych głów!

— I to być może, ale to nam nie ułatwi uregulowania twych interesów.

— Bo najlepiej ich nie regulować. Umrę ja, umrą manichijczyki, umrą interesa. Tymczasem niech cierpią oni, i ja po straconej mamonie. Cierpieć w życiu obowiązek jest, i tego nic nie zmieni! A zresztą, co tam za wielka klęska? Ja pieniędzy nie schowałem—poszły w kurs. Może wrócą z setnych rąk do tych, co mi je dali, no—to i będzie słusznie. Jabym wolał, żeby do mnie wróciły, ale jeśli już koniecznie mają do nich wrócić, to też zgoda — nie zginie klasa ratująca w potrzebie! Pożywię się znowu przy nich!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mierka na rapiry. 8. Popisy atletyczne (amator p. Wiśniewski). 9. Wyścigi piesze. 10. Wyścigi w workach. 11. Strzelanie z łuku i flowerów. 12. Koncert orkiestry wojskowej p. Popkiewicza, która odegra utwory, dedykowane cyklistom. 13. Sztuczne ognie: a) cyklista Blondin, b) dewiza Miłosierdzia, c) ognie bengalskie itd., d) słońce elektryczne. 14. Apoteoza sportu.

Jeżeli pogoda dopisze, powodzenie zabawy jest zapewnione, bo mnóstwo biletów już zamówiono, chociaż sprzedaż rozpocznie się dopiero od dnia dzisiejszego.

Bilety sprzedawane będą w klubie dziś i jutro od godziny 5—8-ej wieczorem, w niedzielę zaś w kasach na placu.

= Strauss.

Po poważnych przez ubiegłe lato popisach orkiestry kaselskiej pod batutą p. Bullerjahna, estradę koncertową w Dolinie Szwajcarskiej zajął od wczoraj jeden z mistrzów muzyki lekkiej i tanecznej, Edward Strauss z Wiednia.

Samo to nazwisko starczy za program, w którym naturalnie królować będą walce, polki, marsze i muzyka operetkowa.

Edward Strauss zjechał do Warszawy na czas nie długi z orkiestrą złożoną z 34 osób, z którą z niezawodzącem nigdy powodzeniem koncertuje stale w Wiedniu, robiąc od czasu do czasu wycieczki do Hamburga, Altony, Rygi, Bukaresztu i innych miast europejsktch.

Wczorajszy program oprócz utworów wielu innych kompozytorów, zawierał kilka walców, marszów i polek samych Straussów; sala była natłoczona.

= Dni familijne.

Na ostatniej naradzie zarządu Towarzystwa wioślarskiego, zapadło nader praktyczne postanowienie.

Oto raz na tydzień, członkowie familijni będą mogli przyjmować w lokalu zimowym swoich znajomych, nie należących do stowarzyszenia.

W dniu „przyjęć familijnych” cały lokal, włącznie z gabinetami, buduarem, bibljoteką, bufetem i t. p., ma być oddany w rozporządzenie rodzin, które dla rozmaitych powodów nie mogą podejmować gości we własnem mieszkaniu.

= Przed wyścigami.

Już tylko jeden dzień przedziela nas od pierwszych wyścigów tegorocznego sezonu jesiennego, który zapowiada się wcale dobrze.

Hodowcy stawili się prawie w komplecie, a oprócz znanych wielkich stajen przybyły do Warszawy konie kilku nowych hodowców, które dotąd ograniczały się na bieganiu w Ćmielowie lub Pławnie.

Program niedzielny obejmuje pięć biegów. Dawniej zamknięte meldunki do dwóch z nich, t. j. do nagrody Towarzystwa rs. 800 i do Handicapu (rs. 800) obejmują sporo koni.

I tak do pierwszej z nich p. Daszewski zameldował „Telimenę” i „Propatria” J. Dobrogost „Lissę”, „Milnę” i „Sebenico”, p. L. Grabowski „Sulimę„ i „De Ribasa”, A. ks. Lubecki „Jutrzenkę” i „Spalato”, p. Michalski „Linę”, p. W. Mysyrowicz „Alcidora”, „Sheridana” i „Ganimeda”, A. hr. Potocki „Haracza” i „Herolda”, p. J. Reszke „Bloomsbury'ego” i stadnina rządowa w Janowie „Wald-Violette”, „Wald-Rose” i „Roederera.”

Do handicapu zameldowali J. Dobrogost „Australiana” i „Złotą rybkę”, p. L. Grabowski „Fortunę” i „Reginę”, p. Mysyrowicz „Katarzynę” i „Lorda Palmera”; Paradoks „Stellę”, A. hr. Potocki „Sherry-Brandy”, A. ks. Lubecki „Forestière” i „Moeta”, S. ks. Lubomirski „The Bantherera” p. J. Reszke „Braganzę”, „Tzigane” i „Kundry” i bar. Wrangel „Go-Bank”.

Oprócz tych dwóch biegów, do których naturalnie stanie zaledwie część zameldowanych koni, program niedzielny obejmuje bieg dwuwiorstowy z 5-iu płotami o nagrodę rs. 400, bieg dwuwiorstowy o nagrodę sprzedażną rs. 300 i wyścig panów z nagrodą rs. 300.

= Odznaczenie.

Na konkursie hippicznym w Hadze, podczas wystawy sportowo-hygienicznej, pierwszą nagrodę, wynoszącą 5,000 fr. otrzymał rodak nasz p. Wiktor Saliński.

Niezależnie od tej nagrody, grono amatorów wyborowej jazdy konnej, złożone z osób różnej narodowości, ofiarowało zwycięzcy zegarek złoty ozdobiony drogiemi kamieniami, wartości około 10,000 fr.

= Z kolei wilanowskiej.

Ciepła pogoda wciąż dopisuje, przeto ruch tramwajowy na kolei wilanowskiej odbywa się według dawnego rozkładu.

Dopiero z nastąpieniem chłodów wagony kursować będą w obie strony tylko co dwie godziny.

Zarząd kolei ma zamiar utrzymać komunikację przez całą zimę.

= Ze swawoli.

Podczas postoju wozu frachtowego, wyładowanego pakami z żelaznym towarem, wdrapał się na wierzch 11-letni Ksawery Majchrowski, syn właściciela dystrybucji.

Nagle konie ruszyły i Majchrowski spadł z wozu.

Podniesiono go ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie.

Życiu chłopca grozi poważne niebezpieczeństwo.

W domu pod № 22-im przy ul. Browarnej chłopcy zaczęli rzucać kamieniami w kuczkę.

Jeden z kamieni zranił w głowę 60-letnią Blimę Chrzanową.

= Na ulicy.

Wczoraj rano w przejściu przez ul. Świętokrzyzką zachorowała nagle Emilja Pajkerowa, zamieszkała przy ul. Śliskiej pod № 12-ym.

Chorą odwieziono do mieszkania, gdzie niebawem życie zakończyła.

= Z niedozoru.

Wczorajszego wieczora kilka osób, przechodzących przez ul. Mokotowską, było świadkami smutnego wypadku.

Na parapecie okna 3-go piętra w domu pod № 51-ym siedział 5-letni chłopczyk.

Ktoś z przechodniów zwrócił uwagę na niewłaściwość takiego pozostawienia malca bez dozoru.

Zanim jednak zdążył wejść w bramę i ostrzedz stróża, dziecko, przechyliwszy się, straciło równowagę i spadło.

Maleństwo poniosło śmierć na miejscu.

= Za dzieckiem.

W dniu wczorajszym, podczas przeprawy łódką z Siekierek w stronę Saskiej Kępy, zdarzył się następujący wypadek.

Z rąk Anieli Bryszczyńskiej wypadła 3-letnia dziewczynka.

Nieszczęśliwa matka, nie namyślając się ani chwili, wskoczyła za dzieckiem do wody.

Jednocześnie podążył z pomocą Grzegorz Bryszczyński, który dziecko żywe wydobył.

Matka, uniesiona prądem, zniknęła pod wodą.

Pomimo usilnych poszukiwań, nawet zwłok topielicy nie odnaleziono.

= Samobójstwo.

Wczoraj, o godz. 2$^{1}/_{3}$ popołudniu, w domu № 4-ty przy ulicy Namiestnikowskiej, na Pradze, rozległ się wystrzał w mieszkaniu p. Szymańskiego, gdzie w oddzielnym pokoju znaleziono z przestrzeloną piersią 17-letnią córkę p. S.

Dziewczę powróciło z pensji o zwykłej godzinie do domu i niczem nie zdradzało rozdrażnienia.

Strzał był celnie wymierzony, tak, iż śmierć nastąpiła natychmiast.

Powód samobójstwa niewiadomy.

= Wściekły pies.

Do dra Bujwida przywieziono sześciu mieszkańców wsi Odolany, gm. Blizne, pokąsanych przez psa.

Również dostarczono i psa, który, zdaniem dra B., był wściekły.

Pacjentów poddano energicznej kuracji.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem, przy ul. Mostowej pod № 24-ym, w posesji Kulewskiego, w drewnianej szopie, mieszczącej w sobie stajnię, zapaliła się słoma i siano, a od nich ściana środkowa i dach.

Ogień ugasili topornicy oddziału nalewkowskiego.

Dach zerwano, a ściana, odgradzająca stajnię od komórki, uległa rozebraniu.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go października, o godz. 5-ej po południu, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia koszykarzy.

— D. 9-go października odbędą się dwie sesje rzemieślnicze: czeladników piwowarskich i czeladników malarskich.

— D. 9-go października tutejsze Towarzystwo cyklistów urządza w lokalu swoim na Dynasach zabawę na cel dobroczynny.

— D. 9-go października, na targu końskim na Pradze, odbędzie się licytacja na sprzedaż koni 17-go pułku dragonów wołyńskich.

— W celu zabezpieczenia miejscowości, leżących poniżej wylotu kolektora bielańskiego, p. prezydent miasta wyjednał u władzy wyższej kredyt w ilości 3,500 rs. na dezynfekcję ścieków miejskich w kolektorze. W tym celu polecono wpuszczać do kanału wapno w ilości 1 części wapna na 2,500 części ścieków przez cały czas trwania epidemji. Według badań dra Bujwida, okazało się jednakże, że podobna ilość wapna nie jest dostateczna dla szybkiego niszczenia bakteryj cholerycznych i ilość ta powinna być znacznie powiększona. Wskutek tego p. prezydent polecił głównemu inżenierowi miasta, p. Mościckiemu, dokonywać dezynfekcję zgodnie z rzeczywistą potrzebą i wystąpił z przedstawieniem do władzy wyższej o powiększenie w miarę potrzeby asygnowanej na ten cel sumy. W celu zaś zapobieżenia zarażeniu wody na stacji filtrów, p. prezydent polecił służbie wodociągowej usuwać natychmiast ze stacji osoby, któreby zachorowały z symptomatami cholery i kazał przygotować specjalne ubranie dla robotników, zajmujących się stale oczyszczaniem warstwy filtrów, przyczem szczególna uwaga zwracana być winna na czystość nóg i butów. Ażeby mieć możność ciągłego czuwania nad czystością wody, dostarczanej do użytku mieszkańców, polecono drowi Bujwidowi dokonywać analizę bakterjologiczną raz na tydzień, nie zaś raz na miesiąc, jak to było czynione dotychczas, przyczem każdorazowo woda analizowaną będzie w czterech najważniejszych punktach, a mianowicie: w blizkości smoka, w basenach osadowych, filtrach i rezerwoarze wody czystej. Rezultaty powyższych analiz będą podawane niezwłocznie do wiadomości publicznej.

*

Mieszkańcy ulicy Miłej wystąpili do władzy policyjnej ze skargą, iż na tej ulicy w okolicach posesji nr. 61 nie ma rynsztoków po jednej stronie między Nowokarmelicką i Smoczą i że w tym punkcie nieczystości wypuszczane bywają na ulicę, gdzie pozostają przez długi przeciąg czasu, szerząc naokół miazmaty zaraźliwe, które mogą bardzo zgubnie oddziaływać na zdrowie mieszkańcow.

*

Urząd lekarski w zarządzie gubernjalnym warszawskim, przy odezwie z dnia wczorajszego za nr. 1108, komunikuje nam, z prośbą o zamieszczenie, co następuje: „Na wypadek ukazanie się cholery w gubernji warszawskiej, przewiduje się brak lekarzy w niektórych powiatach tejże. Wskutek czego urząd lekarski gubernjalny, ma honor prosić panów lekarzy o przyjęcie udziału w walce z epidemją w powiatach. Zapisywać się można na listę kandydatów codziennie od godz. 11-ej przed południem do 2-ej po południu, z wyjątkiem dni świątecznych, w wydziale lekarskim rządu gubernjalnego warszawskiego”.

*

Magistrat miasta Kalisza, zaradzając brakowi dobrej wody, postanowił urządzać studnie artezyjskie i w tym celu odebrał oferty od tutejszych firm hydrotechnicznych, o opinję zaś co do solidności i fachowości firm zwrócił się do tutejszego zarządu miejskiego.

*

Z dniem dzisiejszym z rozporządzenia władzy na każdym parostatku osobowym, ma się znajdować felczer, wraz z apteczką podręczną w celu niesienia pomocy podróżnym w razie zasłabnięcia.

Rozporządzenie to dotyczy parostatków krążących w dole rzeki, bowiem w górę Wisły, władza od tygodnia zabroniła wysyłania parostatków osobowych.

Na stacjach: Warszawa, Nowy Dwór, Wyszogród, Płock i Włocławek, trzy towarzystwa żeglugowe wspólnemi siłami urządzają osobne przystanie dla ewentualnych chorych.

Wodne baraki te pozostawać będą pod dozorem doktora miejscowego.

Kilkakrotnie przerywane i nawiązywane pertraktacje ugodowe towarzystw żeglugowych na Wiśle, obecnie doprowadzone zostały do skutku, lecz tylko co do jazdy osobowej; przewóz towarów każde towarzystwo prowadzić będzie na swoją rękę.

Oczywiście ceny biletów osobowych uległy podwyżce.

Do Płocka przejazd w I-ej klasie kosztuje odtąd 1 rs. 20 kop., w II-ej klasie 60 kop.

*

Korespondent nasz z Płocka pisze pod d. 5-ym b. m.:

„Miejscowe Towarzystwo dobroczynności, chcąc ulżyć biednej i niezamożnej ludności miasta wobec zbliżającej się epidemji, urządziło w domu własnym herbaciarnię, w której wydawało ubogim herbatę z kawałkiem chleba po 2 kop., a nawet bezpłatnie.

W czasie od d. 7-go września do d. 1-go października wydano 32,179 porcyj, od tego zaś dnia Towarzystwo zaprzestało zupełnie wydawania herbaty z braku... na ten cel funduszów.

Wobec tego, chcąc zaradzić złemu i otworzyć nanowo dobroczynną herbaciarnię, rada Towarzystwa zwołuje ogólne zebranie w celu narady nad uzyskaniem środków materjalnych.

*

W warszawskich urzędach pocztowym i telegraficznym zaprowadzono od kilku dni specjalne beczki z wodą zaprawioną kwasem cytrynowym i beczki z wodą miętową do picia.

Woda surowa została z wszystkich biur usunięta.

Na prowincji zaprowadzono również odpowiednio przyrządzoną wodę, a nadto uposażono wszystkie kancelarje w maszynki gazowe lub benzynowe do sporządzania w razie potrzeby gorących potraw i napojów.

*

Donosiliśmy przed tygodniem o pewnym jegomościu, który się zgłaszał do dra Nenckiego z prośbą o zaszczepienie mu bakcylusa cholery azjatyckiej.

Dr. N. stanowczo odmówił, pomimo że kandydat usilnie nalegał.

Jak się okazało, jest to niejaki M., liczący 32 lat wieku, posiadacz sporego kapitalu.

Pan M. uchodzi za neurostenika i wciąż się leczy na silny rozstrój nerwowy.

Postanowiwszy zamiar swój bądź co bądź do skutku doprowadzić, pan M. wyjechał wczoraj do Paryża, gdzie każe sobie przecinek choleryczny zaszczepić.

Odważny człowiek jest kawalerem i nie posiada bliższej rodziny, oprócz dwóch ciotek, których perswazje nic nie wskórały.

Pan M. przed wyjazdem sporządził najformalniejszy testament notarjalny.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.
Romuald
BARON von NEUHOFF-LEY,

z wyboru marszałek szlachty powiatu prużańskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 4-ym października r. b., przeżywszy lat 88. Pozostała żona, synowie, synowa, córka, zięć i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na żałobne nabożeństwa, które odbywać się będą w dniu 8-ym października, t. j. w sobotę, o godzinie **11-ej** przed południem, w kościele św. Barbary na Koszykach, a następnie na tymczasowe wyprowadzenie zwłok do katakumb zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski.
Osobne zaprzeszenia rozsyłane nie będą. —1418

† Ś. p. Fryderyk Karol Romanus,

b. majster krawiecki i obywatel m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł d. 6-go października, przeżywszy lat 72. Pozostałe w głębokim smutku siostry z rodziną zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 8-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **2-ej i pół** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3707—

† W dniu 8-ym października, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Juljusza Schmidt,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele po-karmelickim na Lesznie, na które zaprasza się życzliwych. —3711

† W dniu 8-ym października, to jest w sobotę, jako w dzień imienin, za duszę ś. p. **Pelagji z książąt Sapiehów**

Hrabiny Czackiej,

odbędzie się w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych.

† W dniu 8-ym października r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej i pół** zrana, w kościele powązkowskim odprawiono zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Apolinarego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1398—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 4-go października.

Najwyższa rada sanitarna poleciwszy ogłosić: polewanie wszelkich nagromadzonych nieczystości płynami dezinfekcyjnemi, chybia celu. Należy je wywozić i niszczyć, palić, albo w miejscach odosobnionych unieszkodliwiać; natomiast skrzynie, doły, kloaki, należy po opróżnieniu czyście i dezynfekować. Zaleca się używanie 20% mleka wapiennego, powstałego przez powolne rozmieszanie 1 kilograma niegaszonego wapna w 4-ch litrach wody. Płyn ten zachowuje atoli własności skuteczne tylko do trzech dni.

Węgrzy postawili na swojem; mieli wczoraj teatr pełny... samych węgrów. Ale nietylko węgrzy — i inni widzowie byli zachwyceni przedstawieniem. W komedji salonowej pokazali się węgrzy mistrzami—jakich w Wiedniu niema. Nie rozumiejąc języka, słucha się djalogu, jak muzyki, pełnej uczucia, prawdy, a na grę patrzy się z natężoną uwagą, tak, że w końcu wszystko się rozumie. Odczuwa się i podziela płacz i śmiech, gniew i wszelki komizm; zbiera ochota uczyć się po węgiersku. Komedja Csiky'ego nie jest arcydziełem; posługuje się nieraz znanemi sytuacjami i znane wprowadza figury, np. pułkownik—burczymucha, babcia — rodzona siostra księżnej z Paillerona „Świat nudów", stara panna komiczno-naiwna, podobny do niej stary nauczyciel kawaler, jej narzeczony może od lat 25-iu, sceny w pensjonacie żeńskim itp. Ale wszystko to jest przeniesione na grunt węgierski i przyswojone. Jest to komedja zawikłań rodzinnych i sercowych, które babcia, bieluchna i elegancka swoją miłością, swoim sprytem rozwiązuje, łagodzi, wyrównywa. Nie jest to arcydzieło i nie zbyt oryginalne, ale wyborna sztuka, która przy takiej obsadzie zawsze się będzie podobać. Wiedeń przyznał, że od czasu słynnej Haizinger, podobnej babci, jak pani Prielle, nie widział. Świetni są: naiwna Csillay, komiczna Rakosi, charakterystyczni: Vizvary i Gabonyi, komiczny Gyenes itd. Autor, Grzegorz Csiky, będąc na teologji, napisał w r. 1875-ym poemat dramatyczny „Joslet" i otrzymał nagrodę od akademji. Wypadek ten rozstrzygnął o jego losie; wziąłi go w opiekę poeci: Arany, Szyglijeti, Rakosi i Paulay; oddał się literaturze, a poślubiwszy córkę profesora Bakody, Amandę, poruszał się odtąd w lepszych towarzystwach, miał sposobność poznać je, i wziął je też za kanwę do swoich nowoczesnych komedyj, jak: „Babcia", „Bańki mydlane", „Czarne punkty", „Rodzina Lomfay", „Marta", „Bozoti", i jedna z najlepszych „Błyszcząca nędza", którą tu grają obecnie w Carltheatrze. Komedje Csiky'ego nie rozwiązują problematów społecznych, ale są zwierciadłem życia, humoru, satyry; ma on niektóre zalety Fredry i Labiche'a, a przedewszystkiem prawdziwy sceniczny temperament.

Ktoś z obecnych wczoraj na przedstawieniu odezwał się bardzo trafnie: starość przed niedorzecznością nie chroni; babcia podbiła nas, jesteśmy zakochani w tym gołąbku; niema co przeczyć, bo tak jest.

Wartoby wiedzieć, czy inne teatry węgierskie są dobre. Ensemble, który tu zjechał, ma taką obfitość kobiet i mężczyzn utalentowanych, że możnaby niemi kilka teatrów obdzielić. Może to ktoś uważać za przesadę—ja przecież muszę stwierdzić, że teatr węgierski, mimo języka tak obcego, nierównie większe i powszechniejsze robi tutaj wrażenie, niż teatr francuzki. Zachowanie się żaś publiczności węgierskiej jest niemniej zachwycające; z każdego oblicza bije radość, która mówi: to nasi, to nasze...

A.

✲

Berlin, 5-go października.

Z dzisiejszych szczegółów, dotyczących turnieju wyścigowego pomiędzy Wiedniem a Berlinem, niewątliwie najciekawszym i najwięcej zwracającym na siebie uwagi jest ten, że wspomniany przezemnie wczoraj, hr. Starhemberg, zmógł istotnie trjumfatora dnia poprzedniego.

Nie wkrótce po północy wprawdzie, jak zapowiadały telegramy, ale zawsze o 3 godziny blizko wcześniej dobił do mety, niż główny z dnia poprzedniego współzawodnik, nadporucznik Aladar Miklos. Wyruszył on z Florisdorfu w niedzielę o godz. 7 m. 15, a stanął na krańcu Tempelhofskiego pola dziś rano o godz. 6¾, przebył więc dystans olbrzymi w przeciągu 71 godzin i 34 minut. Ani w postawie, ani w ruchach hr. Starhemberga nie można było dostrzedz, pomimo 6-godzinnego tylko wśród jazdy spoczynku, śladów zmęczenia, które zauważyć było nietrudno u wielu uczestników przybyłych dnia poprzedniego. Może to był pozór tylko łudzący, ale tamci nawet na pozór się nie zdobyli po niezmiernym wysiłku. Równie korzystne wrażenie sprawiał koń jego skaro-gniady, wałach „Athos".

O godzinie 8 m. 47 nadjechał porucznik dragonów Hofer, po jeździe o 8 minut tylko dłuższej od nadporucznika Miklosa. Powitano go tutaj o g. 8 m. 47 rano.

Z dnia pierwszego startu wiedeńskiego stanęło tu ogółem 23 jeźdźców, a czas spotrzebowany dosięgnął stopniowo 98 godzin i 42 minut, jako *maximum*. W tej liczbie 7-ym z rzędu był porucznik ułanów, hr. Łubieński; jazda jego zabrała 83 godziny i 49 minut; jako 16-go z rzędu zapisano hr. Lasockiego, którego jazda trwała 93 godziny i 20 minut.

Z niedzielnego startu wiedeńskiego, oprócz hr. Starhemberga i Slösera, witano po dłuższej przerwie w samo południe nadporucznika Alfreda Hinke'go, który do przebycia drogi potrzebował 77 godzin i 35 minut, a zaraz po nim nadporucznika Dominika Muzykę, dojeżdżającego do celu na klaczy „Desdemonie" w 77 godzin i 26 minut od chwili wyruszenia z pod Wiednia.

Podług dotychczasowych wieści z Wiednia, najdzielniejszy z niemieckich uczestników turnieju spotrzebował 12 godzin czasu więcej od teraźniejszego zwycięzcy, hr. Starhemberga. Dzienniki tutejsze fakt starają się usprawiedliwić tem, że druga połowa drogi dla austrjackich oficerów była łatwiejsza, dla niemieckich zaś mozolniejsza. Usprawiedliwienie to wszakże niekoniecznie trafia do przekonania, bo przecież w tym właśnie czasie, kiedy austrjackiej partji trudniejsza część zadania przypadała, oficerowie niemieccy tem większą przestrzeń przebyć byli powinni. W żadnym zaś razie zaprzeczyć się nie da, że potrzebna do spełnienia zadania suma pracy i energji po obu stronach była i jest jednakowa; chodziło tylko o umiejętny jej podział i zużytkowanie.

W procesie Hugona Loevego mnóstwo niejasnych momentów, krętaniny i matactw, utrudniających pogląd na całość i unicmożebniających prawie zwięzłe streszczenie. Ztąd postępowanie sądowe i dziś jeszcze nieukończone. Wyroku spodziewać się można wszakże jutro lub pojutrze najpóźniej.

Pomimo pogorszającej się coraz reputacji, Ahlwardt w pewnym okręgu wyborów do parlamentu postawiony został przez wyznawców nie antysemickich idei, ale antysemickiego krzykactwa na kandydata. Szanse powodzenia wszakże, przy wcale sporym zastępie stronników, bardzo słabe.

Cesarstwo niemieckie zamierzają wziąć udział w uroczystości srebrnego wesela królestwa włoskich, przypadającej na wiosnę. Przyrzeczenie warunkowo danem już było wcześniej, t. j. podczas pobytu króla Humberta w Poczdamie, decyzja wszakże zapadła dopiero w ostatnim czasie. Związek z nią niewątpliwy ma zawiązanie komitetów w Rzymie i Monzy, w celu godnego przyjęcia monarchy niemieckiego.

Stan zdrowia w stolicy, po licznych groźniejszych pojawach, od kilku dni wcale pomyślny. Zdaje się, że epidemja, w tym roku przynajmniej, zadowolni się tą szczupłą liczbą ofiar, o których oddzielnie donosiły telegramy.

Dr. K.

✲

Paryż, 4-go października.

Zwłoki Renana złożono wczoraj do trumny i wystawiono w wielkiej sali zebrań profesorów w *Collège de France*, którego dyrektorem, jak wiadomo, był sam Renan. Wszystkie niemal znakomitości ze świata naukowego i artystycznego złożyły już swoje podpisy na liście u szwajcara, mnóstwo telegramów kondolencyjnych nadeszło do pani Renan ze wszystkich zakątków Francji, jako też z zagranicy; Carnot nadesłał również telegram. Pogrzeb odbędzie się dopiero w piątek, o godz. 10-ej rano, kosztem państwa; rada stanu wyasygnowała na ten cel 10,000 fr. Program pogrzebu ustanowiono wczoraj: zwłoki wystawione będą w piątek w wielkiej sieni *Collège de France*, którego cały front ma być przybrany kirem; mowy wygłoszą: minister Bourgeois w imieniu rządu, Al. Bertrand—Akademji, a G. Paris—*Collège de France*.

Wczoraj naczelny lekarz wojskowy, Blain, rozpoczął szereg konferencyj przygotowawczych do manewrów, jakie odbyć mają w tych dniach wojskowe oddziały sanitarne w okolicach Paryża. Wobec przeszło 200 lekarzy przedstawił on zmiany i ulepszenia, dokonane w ostatnich czasach w sposobach i środkach leczenia podczas wojny.

Pomimo zbiorowej prośby ajentów giełdowych o zniesienie małej giełdy wieczornej w Crédit Lyonnais, wczoraj, po ferjach letnich, odbyła się ona znowu. Podobno dyrekcja Crédit Lyonais niechętnie patrzy na agitację w kierunku zniesienia owej giełdy, gdyż pobiera od organizatorów jej 75,000 fr. rocznie za udzielenie lokalu swego na 5 kwadransów codziennie.

Wczoraj rozpoczęły się lekcje w szkołach elementarnych miejskich, jakoteż w lyceach i kolegjach. W r. b. zaprowadzona została innowacja, mająca na celu uprzyjemnienie powrotu do szkoły. Cyrkularz ministra oświaty do dyrektorów lyceów i kolegjów zalecił, aby wszędzie pierwszy dzień roku szkolnego był poświęcony zabawie i wesołości, aby tym sposobem dziecko, oderwane od domu rodzicielskiego, mniej odczuwało to rozstanie i powrót do pracy wśród murów szkolnych. Wyższe zakłady naukowe znacznie później otwierają swe podwoje, tak np. szkoła lekarska 28-go b. m., szkoła sztuk pięknych 17-go b. m., szkoła prawna 10-go listopada, Sorbona w pierwszych dniach listopada, *Collège de France* dopiero w pierwszych dniach grudnia.

Dziennikarze paryzcy, angielscy i amerykańscy uczcili Stanhope'a bankietem, podczas którego korespondent *New York Heralda* opowiadał w sposób humorystyczny swą odyssee, jako też doznane wrażenia z pobytu w szpitalach hamburskim i berlińskim.

Pogrzeb dra Guéneau de Mussy zgromadził wczoraj w kościele Saint-Philippe du Roule i na cmentarzu Père-Lachaise całą arystokrację. Pomiędzy wieńcami zwracały na siebie uwagę piękne wieńce symboliczne od hrabiego i hrabiny Paryża, od księcia Orleańskiego, jako też od księżniczek Heleny i Izabelli, złożone na trumnie przez kapitana Morhain'a, sekretarza hr. Paryża.

Zmarł 80-letni rzeźbiarz Vital Dubray, którego płaskorzeźby „Joanna d'Arc" i „Joanna Hachette", znajdują się w muzeach tutejszych. Pomimo wieku podeszłego pracował on do ostatniej chwili. Przed samą śmiercią wykończał biust Alf. Karr'a, swego przyjaciela.

Z.

Rzym, 2-go października.

Zwłoka i wahanie się gabinetu w ogłoszeniu swego programu wyborczego pochodzą z różnych zdań ministrów co do przyjęcia wpływu i opieki, jakie lewica p. Zanardellego chciałaby rozciągać nad tym gabinetem. P. Giolitti, jego naczelnik, ma być przeciwnym p. Zanardellemu i bynajmniej nie skorym do zawarcia z nim przymierza. Zachodzą także różnice zdań i widoków odnośnie do programu finansowego p. Grimaldiego.

Zapowiedziany jest niebawem ruch w dyplomacji włoskiej: komandor Aleksander Bardi, radzca poselstwa w Brukselli, opuszcza swe stanowisko, czekając dalszego przeznaczenia. Sekretarz poselstwa, hr. Calvi di Bergolo, przeniesiony zostaje z Aten do Brukselli, hr. Gallina z Konstantynopola do Pekinu, ks. Friozzi di Cariati z Pekinu do Aten, sekretarz Beroli z Aten do Konstantynopola; p. Jerzy Levi zaś, *attaché* w Konstantynopolu, przechodzi do Tokio, a p. Karol Blumenthal, czekający przeznaczenia, posłany jest do Bernu w Szwajcarji.

Ojciec św. przyjmował wczoraj ks. Jakuba Crouzet, biskupa tytularnego zofiryjskiego, wikarego apostolskiego Abisynji i księdza Egidjusza Mauri, biskupa z Osimo i Cingoli.

Dnia 13-go listopada, poświęconego św. Stanisławowi Kostce, zbierze się kongregacja obrządków w obecności Papieża, celem potwierdzenia cudów, sprawionych za przyczyną pięciu dominikanów umęczonych w Chinach w XVI wieku, i pięciu jezuitów umęczonych w Indjach w XVIII wieku. Beatyfikacje tych męczenników odbędą się podczas biskupiego jubileuszu Papieża, aby pielgrzymi przybywający do Rzymu oglądać je mogli.

Dziś Rzym obchodzi 22-gą rocznicę plebiscytu, który przypieczętował d. 2-go października 1870-go r. jedność włoską i uczynił wiecznie miasto stolicą Włoch zjednoczonych. Książę Caetani, syndyk Rzymu, wydał odezwę z tego powodu. Dziś wieczór miasto jest oświetlone i muzyka gra na wielkich placach.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go października. (*T. Aj. półn.*)— Prezes zarządu inżenierskiego ministerjum komunikacyj, jenerał Pelzow, został mianowany towarzyszem ministra komunikacyj.

Petersburg 6-go października. (*T. Aj. półn.*)— *Nowosti* donoszą, że mohylewski okręg komunikacji będzie zwinięty.

WYŚCIG DYSTANSOWY.

Berlin 6-go października. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj przed południem i popołudniu przybyło tu znowu dziesięciu oficerów austrjackich. Razem przybyło ich dotąd 58 (zapisanych było do wyścigu 109 ze strony austrjackiej, a 120 ze strony niemieckiej; *przyp. red.*) Record Stahremberga dotąd niedościgniony. Przybyli po południu jeźdźcy potrzebowali wszyscy po sto przeszło godzin. Konie znajdują się po większej części w dobrej kondycji.

Wiedeń 6-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj przybył drugi jeździec niemiecki, Reitzenstein. Przybył on drogę w 73 godzin.

Berlin 6-go października. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W wyścigach dystansowych pomiędzy Berlinem a Wiedniem odnieśli świetne zwycięztwo skromni oficerowie austrjaccy, gdy tymczasem leniwi prusacy z trudem zaledwie drugie miejsce zdobyli. Odległość wyznaczoną przebył najprędzej oficer austrjacki, hr. Stahremberg, a mianowicie w 71 godzin i 34 minut. Oficer pruski, baron Reitzenstein, zużył 73 godzin i 6 minut czasu i przybył drugi do mety, lecz na dwa metry poza celownikiem koń jego upadł wraz z jeźdźcem, zupełnie z sił wyczerpanym. Trzecim zwycięzcą jest austrjak Miklos, następnym również oficer austrjacki. (*Aj. półn.*)

ATAK NA STRYKA.

Berlin 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Prezydent rady miejskiej, dr. Stryk, oświadczył deputacji lewicy liberalnej, która przybyła zażądać odeń złożenia mandatu, że wina jego nie jest tak ciężką, jak nienawistne mu żywioły wmówić usiłują w opinję publiczną, i dlatego nie myśli rezygnować przed nowym rokiem, w którym to czasie mandat jego upływa. (Burza wynikła, jak wiadomo ztąd, że dr. Stryk nazwał prezydenta prowincji brandeburskiej swoim przełożonym, w czem dopatrzono obrazy samorządu miasta; *przyp. red.*)

TENNYSON.

Londyn 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Poeta Alfred Tennyson umarł.

(Najznakomitszy współczesny poeta Anglji urodził się w r. 1809-ym w Somerby, w Lincolnshire, synem pastora. Uniwersytet skończył w Cambridge. Zamożność pozwoliła mu pracować z należytą swobodą i spokojem umysłu, to też dzieła jego noszą ślady starannego opracowania dojrzałych pomysłów. W r. 1850-ym mianowany przez królowę Wiktorję *honoris causa* poetą koronnym, żył przeważnie w Hampshire. Pierwsze próby twórczości Tennysona ukazały się w r. 1830-ym p. t. „Poezje liryczne" (2 tomy). W r. 1847-ym napisał słynny poemat dramatyczny „Księżna" (*The princess*), a w r. 1850-ym zbiór elegij p. t. „*In memoriam*". Uwieńczony laurem przez swą wielbicielkę na tronie, napisał sławną „Odę na śmierć Wellingtona" i poemat „*Maud*" (1855-go r.). Nie mniejszą otoczyły go sławą wydane w r. 1858-ym „Idylle królewskie" (*Idylls of the king*), ale szczytu doskonałości dosięgnął w poemacie „Enoch Arden" (1864-go r.). Dramaty Tennysona „*Queen Mary*" (1875-go r.) i „Harold" (1876 go r.) znaczą już płowienie fantazji poetyckiej. Tennyson jest wybornym malarzem uczuć, a religijno-moralny charakter jego poezji wierne obrazowanie życia i dźwięczny język postawiły go w rzędzie pierwszych angielskich poetów. Nazywano go „klasykiem romantyków angielskich". W r. 1865 ym Tennyson nie przyjął ofiarowanego mu tytułu baroneta, do śmierci natomiast pobierał kolosalne honorarja za poezje; każdy wiersz jego płacono literalnie na wagę złota; *przyp. red.*)

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Filipopol 6 go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj o godz. 10 ej wieczorem dało się tutaj uczuć trzykrotnie trzęsienie ziemi, połączone z hukiem podziemnym.

CHOLERA.

Budapeszt 6-go października. (*T. p. K. W.*)— Od północy do południa dzisiejszego zachorowało osób 16, zmarło 8. Komisarz królewski obejmie kierunek akcji ratunkowej. W całych Węgrzech już zaszły wypadki sporadyczne.

Kraków 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Tutaj zachorowały znowu trzy osoby, w powiecie także trzy. Zmarła jedna.

Hamburg 6-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano 21 chorych i 8 zmarłych. W Altonie trzech chorych; nikt nie umarł. Nauka w gimnazjach hamburskich rozpoczęła się dzisiaj.

RABUNEK W MIEŚCIE.

Nowy Jork 6-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)—W Coffeyville w Kanzas banda złoczyńców napadła i zrabowała dwa banki. Mieszkańcy, uzbroiwszy się, stoczyli z nimi formalną bitwę. Po obu stronach pięciu zabitych. Ujętego rabusia tłum zamordował, reszta uciekła. Pieniądze w workach odebrano.

Londyn 6-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Starszy syn emira Afganistanu, Chabibullah, wysłany został do kraju Chazarasów z poleceniem przywrócenia do porządku spraw miejscowych.

Londyn 6-go października. (*Tel. Ajen. półn.*)— O wyprawie do Czarnych gór donoszą telegraficznie, iż jenerał Lokhard zdobył bez walki wieś Bajo w pobliżu Indyj, gdzie ukrył się przywódzca powstańców, Chaszim-Ali. Z zajęciem Bajo cel ekspedycji został w zupełności osiągnięty.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go października. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu niechętny. W początku posiedzenia tendencja zebrania poprawiła się wprawdzie cokolwiek, dzięki lepszym wiadomościom z giełdy paryzkiej, lecz osłabła następnie w dalszym przebiegu posiedzenia. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 204.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 203.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen.; krótki Petersburg o 50 fen., długoterminowy zaś o 40 fen. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany, (krótkie 169.90, długoterminowe 169.—). Listy zastawne ziemskie utrzymały kurs wczorajszy, a listy likwidacyjne straciły 10 kop. (62.10); pożyczek wschodnich 2-ej emisji nie dotykano, a 3-cią emisję brano po 65.90. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1854-go, tyleż zaś co i wczoraj za 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o 1⅕%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛% (1⅞%). Żyto miało dziś w dalszym ciągu tendencję słabą i oddawane było taniej w obu terminach o 1 m. 75 fen.

Berlin 5-go października. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	203 50	Akcje d. ž. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	203.40	Akcje kredytowe	164.70
Wek. na Petersb. krót.	202.90	Wek. na Londyn kr.	20.35
Wek. na Petersb. dług.	202 60	" " dł.	20.29
Bil ban. russk. na dost.	203.75	Żyto w tow. gotow.	141.25
Wschodnia poż. II em.	65.90	Żyto na wiosnę	140.50
Listy zast. serji I-ej	64.90		

Z sądów.

Podpalenie.

Drugi z kolei obrońca oskarżonego Goldwassera, adw. przys. Pepłowski, w 3-godzinnej swej mowie na wstępie twierdził, że całe oskarżenie danego procesu oparte zostało na subjektywnych domniamaniach i hypotezach, że wywody motywów wyroku I-ej instancji oraz dowodzenia prokuratora i obrońców powoda cywilnego co do niezamożności Goldwassera, są bardzo chwiejne i żadnych zgoła podstaw nie mają. Zachowanie się G. podczas pożaru, śledztwo sądowe pojęło bardzo niewłaściwie.

W zakończeniu obrońca wyraził nadzieję, że izba pozostawi protest prokuratora i skargi apelacyjne powodów cywilnych bez skutku, i utrzyma uniewinniający Goldwassera wyrok sądu okręgowego w swej mocy.

Po przemówieniu tem replikował towarzysz prokuratora, p. Kielttedt, tudzież jeden z obrońców Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, adw. przys. Likiert.

I na te repliki kolejno jeszcze odpowiadali obrońcy oskarżonego.

O godzinie 5-ej po południu sąd udał się do sali narad w celu postawienia pytań co do winy oskarżonego, a po odczytaniu ich, prezydujący o godz. 5½ oznajmił, iż ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu dzisiejszym, o 11-ej przed południem.

A. K.

LICYTACJE NIERUCHOMOŚCI.

W III-im wydziale sądu okręgowego tutejszego sprzedano w drodze działów lub przymusowego wywłaszczenia:

Nieruchomość № 236 na Pradze (pod Warszawą), należącą do Tadeusza Juljana Pętki i Alojzego Zuberbera w równych częściach, mającą 26,000 łokci kwadr. i składającą się z kilku mieszkalnych budynków drewnianych i ogrodu owocowego, nabyła pani Elwira Heine za sumę 4,010 rs. Egzekucję prowadził komisarz sądowy Grzędziński na zaspokojenie długu prywatnego jednej z wierzycielek tej nieruchomości, p. Aleksandry Weliczkowej.

Nieruchomość № 9 i 10 w Grodzisku, w pow. błońskim, należącą do Abrahama i Fajgi małżonków Bursztynów, nabył Jan Maksymiljan Heberlein za 835 rs. Egzekucję prowadził komisarz sądowy Orłow na żądanie Benjamina Oksnera, któremu należała się suma 600 rs., zahypotekowana na powyższej nieruchomości.

Osadę № 3 we wsi Pietrkówek, gm. Ożarow, w pow. warszawskim, należącą do wdowy Agnieszki Marjanny Pazio i nieletnich: Jana, Stefana, Wawrzyńca, Franciszka i Katarzyny Paziów, nabyli Józef Aleksander i Katarzyna małżonkowie Szkela za sumę 1,009 rs. Egzekucję prowadził komisarz sądowy Orłów na zaspokojenie długu Marji Nipaniczowej.

Inne sprzedaże: z powodu wysokiego szacunku, braku licytantów lub wstrzymania przez strony interesowane, do skutku nie przyszły.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Сентября (6 Октября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).